Opłata pocztowa opłacona ryczałtem

PRENUMERATA WYNOSI:
W Kaliszu miesięcznie 400 Mk.
Na prowincji z przesyłką
miesięcznie 500 Mk.
Zagranicą 1000 Mk.

Numer pojedynczy 20 Mk.

CENA 20 mk.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne polityczne, społeczne i ekonomiczne

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz non. lub jego miejsce
I-a str. 180 mk., w tekście 180 mk.
Nekrologi 180 mk. zwyczajne 75 mk.

Adres Redakcji i Administracji:
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarte od 9—12 i od 2—5 po poł.

№ 13 (7052). Wtorek dnia 17 stycznia 1922 XXX

TELEGRAMY

DANINA

WARSZAWA (W. A. P.). Pomimo to, że przygotowania do poboru daniny nie zostały jeszcze ukończone, do kas państwowych wpłynęło już przeszło sto miljonów marek. Oficjalny pobór daniny rozpocznie się 6 lutego przez kasy miejskie względnie gminne. Komisje do przyznania ulg rozpoczną urzędowanie w ostatnich dniach b. m.

Tendencyjna postawa Ligi Narodow

GENEWA. Rezolucja przyjęta przez Radę Ligi Narodów w sprawie wileńskiej zawiera oświadczenie, że Rada Ligi Narodów przyjmuje do do wiadomości protest Litwy przeciwko akcji wileńskiej, oznajmiając, że nie może uznać rozwiązania sporu przekazanego jej przez jednego z jej członków bez zgody obu zainteresowanych stron. Przedstawiciel Litwy przyjął z zadowoleniem to oświadczenie, nadmieniając, że Litwa b. chętnie widziałaby przekazanie definitywnego uregulowania sprawy wileńskiej międzynarodowemu trybunałowi lub podda nie jej arbitrażowi.

Przedstawiciel Polski odpowiedział, że przedstawi rezolucję uchwaloną swojemu rządowi.

Niemcom przyznano moratorjum

BERLIN. Rząd niemiecki otrzymał późnym wieczorem decyzję komisji odszkodowawczej, przyznającą Niemcom pod pewnymi warunkami moratorjum dla spłaty rat styczniowej i lutowej. Rząd Rzeszy odbędzie dzisiaj przed południem naradę w tej sprawie.

Stabilizacja marki polskiej

WARSZAWA. Warszawskie koła giełdowe otrzymały wiadomość, że na giełdzie w Gdańsku w ostatnich dniach daje się obserwować pewna stabilizacja marki polskiej.

Żale Niemców nad polonizacją Katowic

KATOWICE. „Oberschlesische Wanderer" donosi, iż przeszło połowa posiadłości niemieckich w Katowicach przeszła już w ręce polskie. Pismo wyraża obawę, iż w niedługim czasie wszystkie posiadłości niemieckie w Katowicach mogą być wykupione przez Polaków i w ten sposób spolszczenie miasta nastąpi bardzo szybko.

Nowy gabinet francuski przedstawi się Izbie we czwartek

WIEDEN. Ostateczne zestawienie listy gabinetu podane będzie do wiadomości publicznej dopiero w niedzielę lub poniedziałek. Pisma paryskie są zdania, że w składzie członków przyszłego gabinetu możliwe są jeszcze pewne zmiany. Gabinet przedstawi się Izbie we czwartek.

Rząd polski wobec decyzji genewskiej w sprawie Wilna

WARSZAWA. W kołach rządowych przyjęto z zadośćuczynieniem wiadomość o decyzji Rady Ligi Narodów, która likwiduje dotychczasową ingerencję Ligi Narodów w sprawie litewskiej. Decyzja ta odpowiada w zupełności żądaniom w tej mierze wysuniętym przez rząd polski. Nadmienić należy, że decyzję tę spowodował delegat do Ligi Narodów, p. Askenazy.

WARSZAWA. Wczoraj odbyło się posiedzenie przedstawicieli klubów, należących do wileńskiego centralnego komitetu wyborczego. W posiedzeniu wzięły udział następujące stronnictwa Z. L. N. (Związek ludowo narodowy), Narodowe Zjednoczenie ludowe, Chrześcijańska demokracja i grupa Dubanowicza. Zdecydowano, że wszystkie te stronnictwa będą głosować za inkorporacją. Gdyby jednak sejm wileński miał istnieć dłużej, wówczas każda z grup zachowuje wolną rękę.

Likwidacja Głównego Urzędu Przywozu i Wywozu

WARSZAWA 15. „Przegląd Wieczorny" dowiaduje się, że Rada ministrów zajmie się w tych dniach sprawą likwidacji Głównego Urzędu Przywozu i Wywozu. W zasadzie w kołach rządowych zdecydowano już właściwie likwidację tego urzędu, na co specjalnie naciska pan minister skarbu.

Główny Urząd Przywozu i Wywozu nie może już odegrać w Polsce poważniejszej roli.

Związek bolszewicki w Bochni

KRAKOW. „Ilustrowany Kurjer Codzienny" donosi z Bochni, że odkryto tam tajny związek bolszewicki, w skład którego wchodziły sfery rzemieślnicze i pięciu górników. Związek ten odkryto przypadkowo przez aresztowanie czeladnika szewckiego Kuty z Bochni w Lublinie, winionego o szerzenie propagandy bolszewickiej za pieniądze bolszewickie. Śledztwo w Bochni przeciw członkom organizacji rozpoczęto.

P. Poincare chce oszczędzać

PARYZ. Według „Journal des Debats" Poincare zamierza znieść ministerja zdrowia, opieki społecznej i obszarów wyzwolonych. Ta sama gazeta zamieszcza listę przewidywanych członków gabinetu. Prezesem ministrów i ministrem spraw zagranicznych ma być Poincare, sprawiedliwości—de Selves lub Reibel, spraw wewnętrznych—Mansbury, wojny—Maginet, marynarki Landry, skarbu—Bastydries, handlu—Marsal, oświaty—Borard, rolnictwa—Durant, kolonji Sarraut, pracy—Bariac, robót publicznych — Le Trocquer.

Rewolucja w Meksyku

WASZYNGTON. W Meksyku wzmaga się ruch rewolucyjny. Na czele tego ruchu stoi generał Diaz, siostrzeniec b. prezydenta.

W Kijowie cholera azjatycka

LWÓW. „Gazeta Wieczorna" dowiaduje się od osoby, która opuściła Kijów w początkach stycznia, że w Kijowie szerzy się w zastraszający sposób cholera azjatycka. Jak podają urzędowe komunikaty sowieckie, liczba chorych w mieście dochodzi dziennie do 100 wypadków. Przebieg choroby zwykle śmiertelny. Baraki, w których przebywają chorzy, są nieopalane, a brak w nich wszelkich środków lekarskich oraz opieki. Choroba czyni też coraz większe spustoszenia.

Zysk na białych banknotach

WARSZAWA. Opowiadają, że wskutek wycofania białych banknotów P.K.K.P. zyskała około 4 miljardów marek, tyle bowiem wynosi ilość niezgłoszonych do wymiany banknotów.

Niepoczytalna kampanja.

Jest u nas jedna sprawa, która właściwie nie powinna istnieć, a która jednak nie schodzi ani na chwilę z porządku dziennego. Jest nią sprawa szacunku dla reprezentantów władzy państwowej, a przedewszystkiem dla osoby Naczelnika Państwa. Przedstawia się ona w Polsce niekoniecznie tak, jak należy. Obok olbrzymiej popularności, jaką obecny Naczelnik Państwa cieszy w szerokich kołach społeczeństwa, obok rozumnego uznania dla jego niewątpliwych zasług około odbudowy państwa polskiego—na organiźmie naszego życia zbiorowego pasorzytuje (tak jest!) krzykliwa i bezwzględna walka przeciwko osobie Józefa Piłsudskiego.

Prowadzi ją właściwie tylko jedna grupa polityczna! Ze względu jednak na duże zasoby finansowe stojące do dyspozycji niektórych potentantów danego odłamu, ze względu na wpływowe koneksye w kraju i zagranicą, przedewszystkiem ze względu na sprawnie funkcjonujący aparat organizacyjny—kampania przeciwko Naczelnikowi Państwa hałaśliwie wypełnia nasze życie polityczne, wypływając także poza granice Rzeczypospolitej.

Nie tak dawno wstrząsnął opinją publiczną artykuł publicysty francuskiego p. La Mariere, ukazujący w świetle dziennem pokątne zabiegi niektórych wybitnych polityków warszawskich około poniżenia osoby Naczelnika Państwa w oczach zagranicy.

„Lekcya" dana przez cudzoziemca, nie wiele jednak pomogła. Zaślepieńcy nie zaprzestali napastliwej, nie przebierające w środkach walki.

Ostatnio w związku z akcją wyborczą było Wilno terenem kompromitującej kampanji — i to prowadzonej na oczach licznie tam przybyłych korespondentów pism zagranicznych (jak „Temps", „New Jork Evening" „Excelsior" i in).

Stamtąd też znowu przychodzi charakterystyczny głos ostrzeżenia. Oto jeden z przybyłych zagranicznych publicystów w rozmowie z korespondentem „Kurjera Wileńskiego" taką wypowiada opinję o poruszonej sprawie:

„Myślałem zawsze—mówił—że jestem dość dokładnie obznajmiony z wszystkiemi waszemi sprawami wewnątrz-politycznemi, a nawet z kwestjami personalnemi, które w polityce niraz, niestety, odgrywają rolę decydującą. Czego jednak zrozumieć nie mogę i co mnie trochę, przyznam się, do was zraża, to stosunek do własnego Naczelnika Państwa. Stosunek ten spotykam w prasie, na mównicach wiecowych, w rozmowach kawiarnianych, i nawet, co jest wprost niesłychane, w kościele z ambony. To nasuwa obecnemu obserwatorowi—niech mi pan wybaczy—niejedną wątpliwość co do ogólnego wyrobienia politycznego w Polsce, i zmusza do zastanowienia się—nawet o waszej przyszłości.

Czy istnieje gdzie indziej coś podobnego? — I gdzieindziej przecież także są naczelnicy państw, z których zapatrywaniami lub działalnością pewne, częstokroć wpływowe stronnictwa, nie godzą się. Nie wspominam już o mocarstwach mających państwową tradycję, jak naprzykład Francja Anglja, nawet Niemcy, choć stosunki ich państwowe się zmieniły. Ale proszę mi wierzyć: nigdy w Jugosławji, gdzie przecież mają Karażordżewiczei ich polityka potężnych przeciwników, i nigdy w Czecho-Słowacji, ani na Węgrzech, w Austrji, w Finlandji choćby, lub w którejkolwiek bądź z tych młodych państw nowej Europy przy całem, zrozumiałem i obecnie tak bardzo zaostrzonem tarciu politycznych tendencji stronnictw lub klas, nigdy fale rozhukanych namiętności partyjnych nie bryzgały tak wysoko, aby podmywać podstawy samej idei państwowej, jak tego świadkami jesteśmy tutaj w Polsce. A przecież, mam wrażenie, że gdyby wrogowie Piłsudskiego zastanowili się, to może przyznaćby musieli, jak jest to szkodliwe, tem bardziej, że idea niepodległości narodowej, idea państwowości polskiej jest tu ściśle złączona z osobą i działalnością Naczelnika Państwa.

Pozatem jeżeli ogół społeczeństwa, dezoryentowany systematycznie, ciągle przyzwyczaja się do nieposzanowania posterunku najbardziej wymagającego szacunku, to warto się zastanowić nad przyszłością. Godność Stanowiska Naczelnika Państwa, która w krótkowzrocznem zacietrzewieniu partyjnem, widzącem w niej nie symbol, a tylko „pana Piłsudskiego", odarta została z nimbu nietykalności—godności tej nic już nigdy nie wskrzesi i nie podniesie.

„Belweder"—dla jednych lub drugich zawsze już będzie synonimem czegoś poza nawiasem—ogólnego szacunku, jakąś czczą formą bez właściwej treści, hasłem bojowem raz Gibelinów raz Gwelfów, czerwonych lub czarnych. I to może stać się dla waszej państwowej przyszłości fatalnem. Dlatego nie mogę zrozumieć waszej pod tym względem lekkomyślności i partyjnego zaślepienia".

Ten objektywny głos spokojnego obserwatora naszych wewnętrznych stosunków powinien poważnie zastanowić nasze niektóre koła polityczne, uważające za swój „obowiązek narodowy" systematycznie podrywanie autorytetu najwyższej władzy państwowej.

Wojciech Cwibal.

Żywe Bóstwo Czcicieli Szatana.

(POWIEŚĆ FANTASTYCZNA). (6

(Ciąg dalszy).

„Cześć; panu porucznikowi!"

„Cześć, tak sierżancie, opuścili was wszyscy, to trzeba było się samemu po tym błocie przyczłapać!"

„Ale; panie poruczniku; zbytecznie, ja tu do rana dostoję".

„Czy sierżant zapomniał o wyraźnym rozkazie dowódcy baonu, żeby przez noc na mostku stał podwójny posterunek? No więc? przyniosłem widzicie, sierżancie gąsiorek przedniego wina, podobno to stuletni tokaj.. Mój stryj, prałat, na odjezdnym w pole ofiarował mi aż dwa takie gąsiory. Od zazdrości i wszelkich złych przygód w boju, podobno to najlepszy środek. Niema gdzie tu usiąść?..."

„Jest, panie poruczniku, godny pieniaszek".

„Siadajcie, sierżancie na dwóch miejsca starczy".

Rozsiedli się wygodnie, karabiny między nogi powciskali, nalali ostrożnie szlachetnego trunku w swe polowe manierki i z przejęciem skosztowali.

„Co to za węgrzyn! panie poruczniku, jeszcze w swojem życiu takiego wina nie piłem, kochać was musi bardzo, panie poruczniku, wasz stryjek, kanonik, jeśli wam takiego wina aż dwa gąsiory użyczył".

„Tak; kocha mnie bardzo; jest to przytem jedyny mój krewny na świecie.. Cała moja rodzina już dawno leży w grobie.. Ale, sierżancie, powiedźcie mi prawdę, tak szczerze, co myślicie o tym dzisiejszym wypadku?".

„Panie poruczniku; chcesz pan wiedzieć prawdę? Może przed godziną, kiedy jeszcze słodki żar tego szlachetnego napoju nie rozprażył krwi w moich uśpionych żyłach, pokryłbym twoje zapytanie; poruczniku, milczeniem, teraz już nie mogę, zresztą nie widzę celu... Panie poruczniku, są na świecie czasami wydarzenia, których kruchy rozum ludzki objąć zgoła nie może, a cała przez długie wieki nabyta wiedza i doświadczenie społeczeństwa okazują się jedynie licho skleconym sofizmatem.. Tak, panie poruczniku, byłem i ja kiedyś młodym, ambitnym i zarozumiałem..- Zdawało mi się, że zwyciężę świat! Że cała, z pozoru szeroko dla wszystkich otwarta, księga przyrody, stoi dla mnie otworem i że ja zasłony doświadczeniem genjalnych odkrywców, zdołam skuć, niby obręczą łańcuchem ścisłej wiedzy, świat.... Tak! ścisłej wiedzy... Czy można na świecie określić coś jako ściśle i pewne? Genjalny Prometeusz, z górą dwa tysiące lat temu, zmarnował całe swoje długie uciążliwe życie, by obliczyć bieg planet naokoło słońca.... Biedaczysko, potrzeba było jednej chwili natchnienia, skromnego i pokornego w Bogu, Toruńczyka, by całą tą, szumnie skleconą fikcję, rozedrzeć na strzępy, jak stary, zbutwiały łachman. Mam już 56 lat... Porucznik nie wierzy... trudno.... a jednak to niestety i na szczęście prawda. Niestety, gdyż starość jest zawsze męczącą, na szczęście, bo bliskie jest me wyzwolenie. Czas mi już ze świata, poruczniku, czas..i dlatego jutro uproszę kapitana by mnie samego na noc puścił na mostek. Z upiorami ja mam swoje—dawne porachunki... zmierzymy się... Dobre wino, napijemy się jeszcze, poruczniku? Tak, z panem upiorem mamy jeszcze dawne porachunki, prawda, że ten jest ciemny jak noc i spada z deszczem z nieba jak kula i porywa mi zdrętwiałych ze strachu żołnierzy. Tamten zaś dawny dla odmiany był blady jak śmierć, miał tysiące ramion i świecił całym swoim cielskiem jak fosfor, wypełzał zaś dla kontrastu z dołu wśród pięknej pogody i szczerego dnia.

W przyrodzie musi być harmonja!... kowal zawinił, ślusarza powieszą. Tak, panie poruczniku, dobre wino rozgrzewa, zda się poprostu arterje chcą popękać... napijemy się jeszcze, co? Otóż jako solidny człowiek, przed pójściem w zaświaty, chcę z naszym globem rachunki poregulować... Pan to rozumie? Nie.... Ha; więc trudno, będę zmuszony opowiedzieć panu ciekawą historyjkę... Pan porucznik pozwoli, że ja jeszcze sobie w manierkę naleję? A teraz, słowo oficerskie, zgoda? że pan, panie poruczniku, mojego właściwego nazwiska nikomu nie wyjawi w pułku. Dla uwypuklenia i obrazowości mojego opowiadania jest ponieważ koniecznem, bym uchylił na chwilę przyłbicy błędnego rycerza...

Nazywam się więc właściwie nie Michał Nowak a Kazimierz Olgierd, Oskar, Zygmunt Władysław, piętnonga imion hrabia O... Skończyłem gimnazjum w Krakowie, uniwersytet w Wiedniu i mimo nalegań rodziny, bym objął zarząd olbrzymich dóbr mojego ojca, poświęciłem się dostojnemu zawodowi uczonego... Niestety, nie kierowałem się w swych dążeniach chęcią zdobycia prawdziwej mądrości, lecz przeciwnie, nurtowały mą duszę złe instynkty, pychy i próżności, jedynem mojem marzeniem było zyskać rozgłos, jakim nadzwyczajnym wynalazkiem czy odkryciem. Dobrze znane w całym kraju nazwisko moich przodków, magnacka fortuna mojego ojca, może i trochę moje osobiste zdolności, w stosunkowo szybkim czasie postawiły mnie na jednym z przedniejszych miejsc, w światłym gronie, nielicznej plejady uczonych ówczesnej Europy... W tym czasie poznałem na balu w Burgu, w Wiedniu księżnę Marję B... Panie poruczniku już prawie nie śmiem prosić, ale może pan porucznik pozwoli mi jeszcze jeden łyczek tego wina wychylić? Stokrotne dzięki.... W naszych sferach, o ile rody i fortuny mniej więcej sobie odpowiadają, takie sprawy załatwiane bywają nadzwyczaj szybko. W trzy miesiące później odbył się nasz ślub.. Kochałem moją żonę z całej mojej duszy, ona odwzajemniała się niemniej piętnem i trwałem uczuciem.. Szalony!—Bóg dobrotliwy raczył rozsypać przedemną nieprzebrane skarby piękna i szczęśliwej miłości, a ja podeptałem wszystko i jak ten chciwy błyskotek gawron, zapragnąłem blichtru i sławy... Och! Święty Boże, sławy... W owym czasie szykowała się na wielką skalę zorganizowana wyprawa geograficzna i przyrodoznawcza w celu zbadania flory, fauny i geologji dorzecza Amazonki. Pracowałem wtedy właśnie nad niezmiernie dla mnie ciekawem zagadnieniem, kiełkowania nasion różnych odmian drzew podzwrotnikowych, znanych w botanice pod ogólnem mianem Rhizophora. Spodziewałem się po tym referacie uzyskać rozgłos conajmniej równy sławie Darwina i Humbolda...

(D. C. N.).

Rada przemysłowo-handlowa

Dnia 13 b. m. toczyły się pod przewodnictwem p. Ministra Przemysłu i Handlu, dr. H. Strasburgera, całodzienne obrady Rady Przemysłowo-Handlowej.

Ożywioną dyskusję wywołały, opracowane przez M. P. i H. w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu, projekty rozporządzeń: 1) w przedmiocie warunków uczestnictwa kapitału zagranicznego w spółkach akcyjnych, mających na celu eksploatację przedsiębiorstw użyteczności publicznej, oraz 2) w przedmiocie udzielania zagranicznym spółkom akcyjnym pozwoleń na działalność w Polsce. W czasie dyskusji zabierali głos, m. in. przedstawiciele Centralnego Związku P. P. G. H. i F., pp. J. Łempicki i F. Kociatkiewicz, którzy wyrażali wątpliwość co do potrzeby wydania pierwszego z tych rozporządzeń i wyszczególniania w niem kategorji przedsiębiorstw użyteczności publicznej, dalej p. M. Poznański, który zaznaczał, że pewne ograniczenia co do obcokrajowców są niezbędne tylko w zakresie zw. przemysłu wojennego, p. poseł H. Diamand, który oświadczył się za koniecznością daleko idących ograniczeń w stosunku do kapitału zagranicznego i in. Ponieważ długotrwała wymiana zdań nie doprowadziła do uzgodnienia opinji, przeto p. Minister Przemysłu i Handlu oświadczył, iż zamierza zwołać osobną naradę w celu ostatecznego przedyskutowania tych projektów.

Z kolei Dyrektor Departamentu do spraw śląskich, inż. Kiedroń, zaznajomił Radę z przebiegiem rokowań polsko-niemieckich w sprawie Górnego Śląska, oraz z projektowaną organizacją władz górniczych i przemysłowych na obszarze przyszłego Województwa Śląskiego.

W południowem posiedzeniu Rady uczestniczyli w charakterze zaproszonych gości dwaj przedstawiciele przemysłu i kupiectwa gdańskiego, senator dr. Eschert i senator Perthus, których p. Minister Przemysłu i Handlu serdecznie powitał, podkreślając znaczenie udziału kół przemysłowo-handlowych W. M. Gdańsku w pracach Rady.

Kierownik Departamentu Handlowego, p. Tennenbaum, zreferował podpisaną dnia 21 grudnia r. z. dodatkową umowę polsko-gdańską w sprawie ulg celnych dla niektórych towarów, przeznaczonych dla ludności W. M. Gdańska. Celem tej umowy było ułatwienie Wolnemu Miastu dostosowania się do nowych warunków gospodarczych, wytworzonych przez zasadniczą umowę polsko gdańską.

Rada Przemysłowo-Handlowa jednocześnie oświadczyła się przeciwko tworzeniu w Warszawie specjalnej Rady do Spraw Górnego Śląska oraz osobnej Rady Węglowej, następnie omawiała sprawę odszkodowania za maszyny, zarekwirowane przez Niemców. Z kolei przedstawiciele kół przemysłowych motywowali potrzebę zapewnienia należytej ochrony przemysłowi papierniczemu przez ustanowienie mnożnika celnego 150 w myśl opinji Komitetu Celnego.

Z powodu otrzymanych przez koła przemysłowe informacji o projekcie przywrócenia z dnia 1-go lutego r. b. 20-procentowej opłaty skarbowej od węgla, Rada Handlowo-Przemysłowa jednocześnie oświadczyła się przeciwko wznowieniu tego podatku.

Wreszcie omawiano postulat co do dopuszczenia przedstawicieli kół przemysłowo-handlowych do bezpośredniego udziału w rokowaniach gospodarczych z Rosją oraz konieczność rozgraniczenia kompetencji M. P. i H. i M-stwa Spraw Zagranicznych w zakresie zawierania umów handlowych.

Wiec urzędników państwowych i komunalnych.

W niedzielę 15 b. m., o godz. 3 pp., w sali T-wa Muzycznego odbył się wiec b. licznie zebranych urzędników i pracowników państwowych oraz komunalnych, zwołany przez różne związki i organizacje zawodowe oraz zrzeszenia w sprawach ekonomicznych.

Wiec zagaił członek zrzeszenia pracowników sądowych p. Bolesław Sobolewski krótką przemową, poczem na przewodniczącego wiecu powołany został przez obecnych prezes kaliskiego okręgowego urzędu ziemskiego p. Artur Majewski, na asesorów pp.: Józef Ziółkowski i Julian Bartosiewicz, na sekretarza p. Kazimierz Przedpełski.

Przewodniczący zakomunikował następnie zebranym treść rezolucji, którą na wiecu należy uchwalić i otworzył dyskusję nad tą sprawą.

Pierwszy zabrał głos kolejarz Sikora, który na wstępie wyraził radość, że wiec zwołany został solidarnie przez wszystkie organizacje, a nie jak dotychczas że każdy związek, w celu przeprowadzenia poprawy bytu swoich członków, występował zwykle oddzielnie, jak naprzykład kolejarze, sądownictwo itd. Następnie scharakteryzował położenie klasy urzędniczej i doszedł do wniosku, że urzędnicy i pracownicy pobierają obecnie zaledwie 1/5 część tego zarobku, który właśnie mieć powinni o normalnej zdrowej pracy dla dobra Państwa trudno wobec tego mówić. Mówca proponuje zatem przyjęcie rezolucji.

Pan Paszkowski proponuje uzupełnienie do rezolucji, aby z powodu wprowadzenia wolnego handlu Rząd zniósł klasyfikację miast odnośnie poboru pensji. Poprawkę tą przyjęto.

Przewodniczący p. Majewski zapytuje, co będzie gdy rezolucja wiecowa schowana zostanie pod zielone sukno i wszystko zostanie po dawnemu. Proponuje zatem dalsze uzupełnienie rezolucji przez dodanie słów, że w razie niespełnienia postawionych postulatów organizacje chwycić się będą musiały innych środków (czyżby miał na myśli ogólny strejk?...)

Przeciwny temu jest p. B. Sobolewski, który mówi, że rezolucja ułożona została przez Centralny komitet związków i zrzeszeń zawodowych w Warszawie i że przyjętą już została prawie na wiecach we wszystkich miastach Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 8 stycznia r. b., dalsze działanie zatem pozostawić należy temuż Komitetowi Centralnemu. Obecni w zupełności przychylili się do tego wniosku, poczem jednogłośnie przyjęli rezolucję następującej treści:

Zebrani w Kaliszu na wiecu dnia 15 stycznia 1922 r. pracownicy państwowi:

a) protestują kategorycznie przeciwko dotychczasowemu traktowaniu ich, przeciwko lekceważeniu postulatów, wystawianych przez związki zawodowe, a w szczególności zbywaniu słusznych żądań regulacji płacy przez rzucanie od czasu do czasu jak gdyby jałmużny, poniżającej pracownika państwowego,

b) domagają się bezzwłocznej rewizji dotychczasowej ustawy o uposażeniu pracowników państwowych i wzywają rząd, aby natychmiast, przy współudziale przedstawicieli związków zawodowych, przystąpił do opracowania nowej ustawy o uposażeniu pracowników państwowych, ustawy któraby pozwalała pracownikowi najniższej kategorji, zaspokoić wszystkie potrzeby życiowe i utrzymać rodzinę bez uciekania się do zajęć poza obowiązkowych i zmuszania żony i dzieci do pracy,

c) domagają się uchwalenia pragmatyk służbowych dla pracowników państwowych z uwzględnieniem słusznych życzeń, zgłoszonych przez związki zawodowe do tych pragmatyk, w szczególności żądają wprowadzenia do pragmatyki awansu automatycznego i zniesienia § 116 w brzmieniu rządowym,

d) domagają się, aby do Komisji rządowych omawiających projekty ustaw i sprawy dotyczące pracowników państwowych dopuszczani byli przedstawiciele ich związków zawodowych,

e) domagają się wprowadzenia w życie ustawy o pomocy na wypadek choroby, której projekt został złożony prawie przed rokiem przez Ministerjum Zdrowia do Rady Ministrów,

f) domagają się, wobec wprowadzenia wolnego handlu, zniesienia klasyfikacji miast w stosunku do pobieranych pensji".

Treść powyższej rezolucji postanowiono telegraficznie przesłać pp.: prezydentowi ministrów ministrowi skarbu, marszałkowi Sejmu oraz Centralnej Komisji związków zawodowych pracowników państwowych.

Na tem wiec o godz. 4 został zamknięty.

KRONIKA.

— MILJONOWKA.

W sobotę odbyło się ciągnienie 64 miljonówki. Z koła wyszedł numer: 0.728,955, sprzedany w Głównym Urzędzie Pożyczek Państwowych w Poznaniu.

— SPIESZCIE! SPIESZCIE! POSŁUCHAC!

Wielki Koncert, który się odbędzie we wtorek, dn. 24 stycznia o godz. 8-ej wieczór w sali Muzycznej m. Kalisza z udziałem takich pierwszorzędnych sił, jak M. Ardatow" (artysta opery rosyjskiej), „J. Grodzińska" (artystka opery piotrogrodzkiej), „J. Stanio".

Bilety do nabycia w cukierni p. Mayera.

— Z OPATOWKA.

Bardzo ruchliwe Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół" w Opatówku, jakkolwiek młode, to jednak bardzo czynne na niwie społecznej.

Przy każdej okazji,—gdy mają sposobność wspomożenia—jak na Górny Śląsk, inwalidów itp. celach w Opatówku, prym trzymają..

Ostatnio, gdy urządzali przedstawienie amatorskie i bal sylwestrowy, nie zapomnieli o naszych inwalidach i z inicjatywy druha Grodzickiego, zebrano dobrowolną składką mk. 4525., które to odesłano do poczytnego pisma „Gazety Kaliskiej".

Obecne Gniazdo czyni starania, aby na wiosnę rozwiną sztandar, który stanie na czele przeszło 100 członków już teraz obecnych.

— ZAKUPY W ŁODZI.

W ostatnich dniach przybyli kupcy z Wilna, Równego, Lwowa i innych miejscowości kresów. Kupcy ci dokonali w tutejszych firmach większych zakupów towarów białych w różnych gatunkach. Z tego powodu daje się zauważyć w handlu lekkie ożywienie. Według statystyki Związku Przemysłowców co do uruchomionych warsztatów pracy czynnych jest w przemyśle bawełnianym 93 proc., a w wełnianym 56 proc. ogólnej ilości. Przybył do Łodzi również delegat Rządu Sowietów, celem dokonania zakupów towarów włóknistych. W sprawie tej odbył on szereg konferencji z przedstawicielami przemysłu, handlu i banków.

— MANDATY MIEJSKIE.

Polski Klub Mieszczański urządza zebrania w sprawie dążenia do zwiększenia liczby mandatów miejskich do przybyłych ciał prawodawczych. Dnia 13 b. m. pod przewodnictwem p. Cz. Rębalskiego odbyło się drugie z kolei zebranie przedstawicieli głównych zrzeszeń zawodowych stanu średniego stolicy. Po wysłuchaniu opinji uproszonych o to przez pierwsze zebranie posłów Suligowskiego i Dubanowicza o stanie sprawy w Sejmie uchwalono wystąpić z memorjałem do Sejmowej Komisji Konstytucyjnej oraz z wezwaniem do szerokich sfer ludności miast o energiczne domaganie się do Sejmu należytego uwzględnienia interesów miast w przyszłej ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu.

— POWIŁA 8-RO DZIECI.

Z Tampico, w Meksyku, donieśiono, że niejaka Enriquita Rubo powiła tam przed paru dniami ośmioro dzieci. Matka czuje się dobrze.

— LOZA MASONSKA. W PIOTRKOWIE.

„Dziennik Narodowy" dowiaduje się, że w Piotrkowie organizuje się loża masońska, do której zgłosiło swe przystąpienie wielu przedstawicieli inteligencji miejscowej. W dniach najbliższych spodziewany jest przyjazd delegatów z centrali narodowej w Warszawie celem przeprowadzenia formalnego przyłączenia loży miejscowej.

— ZJAZD LEKARZY I DZIAŁACZY SANITARNYCH MIEJSKICH.

Na 28, 29 i 30 stycznia b. r. Związek miast polskich zwołuje w Warszawie (ratusz) zjazd lekarzy i działaczów sanitarnych miejskich. Komitet organizacyjny zjazdu wysunął następujące sprawy doby obecnej: 1) organizacja władz samorządowych sanitarnych miejskich i stosunek ich do władz państwowych, 2) zaopatrywanie miast w dobrą wodę do picia i usuwanie nieczystości, 3) zwalczanie chorób zakaźnych, 4) propaganda i popularyzacja zasad hygjeny.

Podniesienie stanu zdrowotnego naszych miast i miasteczek już oddawna stanowiło jedno z głównych zadań czynników rządowych, samorządowych i społecznych.

Wysiłki lekarzy i działaczów sanitarnych miejskich częstokroć rozbijały się o szereg przeszkód nietylko natury fachowej, lecz i administracyjnej.

Zjazd, który ma się odbyć w końcu stycznia właśnie ma na celu wyjaśnienie obecnego stanu zdrowotnego i opracowanie sposobów, aby ten stan sanitarny naszych miast i miasteczek doprowadzić do należytej wysokości.

— „DROGI POLSKI".

Pod tym tytułem ukazał się nowy miesięcznik. Na treść pierwszego numeru składają się:

Artykuł wstępny.

B. Jawnut.—Sejm Wileński.

K. Sochaniewicz.—Autokefalia Kościoła Wschodniego w Polsce.

Inż. E. Kwiatkowski.—Sprawa azotowa w czasie wojny i jej znaczenie dla Polski.

F. Rasiński.—Położenie finansowe Polski.

W. Gajewski.—Redukcja czy udoskonalenie.

Materjały i dokumenty.—Sprawa polska w opinji austrjackich mężów stanu w sierpniu 1914 r.

Notatki i uwagi.—Analogje i przestrogi. Kilka myśli o przyszłej wojnie. Powojenne zbrojenia. Górny Śląsk w gospodarstwie krajowem.

Mówią.... Piszą...

Pismo za redakcję podpisuje p. Stanisław Sasorski za wydawców p. Stanisław Samsonowicz.

Adres Redakcji—Warszawa ul. Oboźna 7, m. 7.

Adres Administracji Warszawa ul. Wilcza 30 m. 5.

Cena numeru 350 mk., kwartalnie 1000 mk.

Rachunek otwarty w P. K. O.—Nr. 3403.

— DJABEŁ W WIEZIENIU.

„Głos Ludu" pisze:

Do czego to prowadzi człowieka chytrość i zazdrość. Chcę właśnie opisać Wam, bracia drodzy, zdarzenie, które jest i śmieszne i bolesne. Oto w Ostrołęckim powiecie, pewna kobieta odbierała list z Ameryki, na poczcie.

A że sama pisać nie umiała, więc poprosiła sołtysa ze swojej wsi, aby jej dopomógł do odbioru tego listu. Sołtys chętnie się zgodził. Na poczcie urzędnik wydając list zaznaczył, że zawiera 100 dolarów i poradził kobiecie, aby pieniędzy tych nie wiozła do domu, a złożyła w Banku. Kobieta usłuchała dobrej rady, oddała na przechowanie dolary do banku, a sama poszła do domu z niczem.

W nocy, gdy już spała, przed oknem jej zjawia się djabeł z rogami i ogonem i ogniem w ustach, wołając: oddaj pieniądze coś odebrała, bo to djabelskie. Wystraszona kobieta odpowiedziała djabłu. Djabeł zażądał aby poszła i pieniądze odebrała, a on po nie przyjdzie, bo to własność djabelska.

Naturalnie kobiecina ledwo do rana wytrzymała pobiegła zaraz do banku i prosząc o oddanie jej 100 dolarow, oświadczyła, że w nocy był u niej djabeł i żądał tych pieniędzy, jako, że to są djabelskie, więc bojąc się djabelskiej zemsty, musi mu oddać. Urzędnicy w banku uśmieli się z tego opowiadania i oddając jej owe dolary, powiedzieli, że dadzą jej 2 aniołów, to może pieniądze ocaleją. Kobieta poszła do domu z dolarami, a za nią niepostrzeżeni 2-ch policjantów, którzy się ukryli, w odpowiednich miejscach. O godz. 12 w nocy, zjawia się djabeł za oknem, ogień mu bucha z twarzy i woła o pieniądze. Kobieta mówi, że ma w szafie ale sama nie wstanie z łóżka, bo się boi. Djabeł więc wszedł do izby i gdy zbliżył się do szafy, już go policjanci mieli w ręku. Okazało się, że to był ów sołtys, który pomagał kobiecie przy odbiorze pieniędzy z poczty.

Chytrość i zadrość sołtysa, zrobiła go djabłem. I dziś „Sołtys-djabeł" siedzi w więzieniu, oczekując na wyrok, który powinien być surowy.

Jest do sprzedania
SUKNIA BALOWA
nowa na przystojną figurę.
Wiadomość Warszawska 5, Salon Mód, II piętro. 147

Zginął PASZPORT wydany przez Magistrat m. Kalisza na imię Wolfa Cymbra. 150

Zginął paszport okupacyjny wydany w Kaliszu na imię Józefa Bartoszyka 148

Zginęła karta bezterminowego urlopu wydana przez P. K. U. w Kaliszu na imię Michała Kuli rocznik 1901. 149

Redaktor A. RADWAN. Wydawca — „Gazeta Kaliska" Spół. z ogr. odp. Druk „Gazety Kaliskiej" Aleja Józefiny № 1